ROK IX

# ORĘDOWNIK.

Nr. 30.

ORĘDOWNIK
wych. co wtorek, czwartek i sobotę.
PRZEDPŁATA KWARTALNA
wynosi w mieście 1 mk. 75 fen.
na pocztach 2 marki.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.
OGŁOSZENIA
przyjmują się za opłatą 15 fen.
od wiersza petytowego.

EKSPEDYCYA
w drukarni J. Leitgebra,
Plac Wilhelmowski numer 18,
obok Biblioteki Raczyńskich.
LISTY
nadsełać należy franco pod adres.
do redakcyi Orędownika, Poznań.
RĘKOPISMA
nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Pelagii p. i Eulogiusza
Jutro: Grzegorza W. pap.

Poznań, Wtorek 11 Marca 1879.

Wschód słońca 6.27, zach. 5.54.
Długość dnia 11 god. 27 min.

## Goście krakowscy.

III.

Powiedzieliśmy w poprzednim artykule, że wybory nasze noszą na sobie piętno wyborów szlacheckich.

Jak się u nas dzieje przy wyborach?

Dajmy na to, że rząd niemiecki naznaczył na dzień 23. bm. a więc od minionej niedzieli za dwa tygodnie nowe wybory do parlamentu, do którego każdy Polak, co skończył lat 25, bez względu czy płaci, czy nie płaci podatku, ma prawo głosowania, osobnym rozporządzeniem podpisanem przez cesarza a kontrasygnowanem przez księcia Bismarka. Prawo wyborcze z 31. maja 1869 r. poucza mnie, który mieszkam w Poznaniu, że każdego posła wybiera się w osobnym okręgu wyborczym, a z Regulaminu z dnia 28. maja 1870 r. i to z Dodatku *C* pod I *d.* dowiaduję się, że moje miasto wraz z powiatem poznańskim stanowi okręg wyborczy, który dostawia do parlamentu jednego posła.

Do dnia 23. mb. musi nastąpić porozumienie między wyborcami mego okręgu wyborczego, to jest w okręgu tym wyborcy muszą sobie kandydata wyszukać, przedstawić go sobie i postawić aktem publicznym, urzędowym.

W tym celu zwołuje też Komitet wyborczy tegoż okręgu na przyszłą niedzielę na dzień 16. mb. wszystkich wyborców do sali bazarowej. Termin zebrania naznaczony, niedziela się zbliżyła, więc jako Polak idę do sali bazarowej, a jako obywatel Polak, który sobie obowiązków publicznych nie lekceważy, idę z tą myślą: że ja i wszyscy wyborcy mego okręgu postawimy sobie — stósownie do przepisów prawa — jednego kandydata, który z naszego okręgu ma wyjść jako poseł do parlamentu. Z takiem przygotowaniem ja i wszyscy wyborcy mego okręgu stajemy a przynajmniej winniśmy stanąć w sali bazarowej, bo do 23. mb. kandydat jeden musi być koniecznie postawiony. Jeżeli wszyscy proponujemy zgodnie na kandydata pana Jana, to sprawa załatwiona. Jeżeli zaś ja w najlepszem przekonaniu proponuję pana Jana, ale inni wyborcy w takiem samem przekonaniu przedstawiają, dajmy na to czterech innych kandydatów, z których Pan Maciej ma najwięcej zwolenników, to ustępując większości wyborców, godzę się na Pana Macieja. Czy należę do większości, czy do niej nie należę, przez większość postawiony kandydat jest moim kandydatem, bo on jest kandydatem okręgu, w obrębie którego tylko ja jako obywatel Polak reprezentanta praw i interesów mej narodowości przeprowadzić mogę; po za zgodą z mym okręgiem jako wyborca zgodnie z pożytkiem mej narodowości działać nie mogę. Wychodząc z sali Bazarowej, opuszczam ją z tem przeświadczeniem, żem dopełnił obowiązku obywatelskiego i w mym okręgu wyborczym mam swego kandydata przygotowanego na dzień 23. mb.

To przeświadczenie w mej duszy jest mi niezbędnie koniecznem, jeżeli przy akcyi wyborczej mam występować jako człowiek polityczny, jako obywatel Polak, świadom stósunku swego i swej społeczności do rządu pruskiego. To przeświadczenie w mej duszy jest rękojmią spokoju mego sumienia politycznego; jest nicią żywą wiążącą mnie wyborcę z mym wybrańcem posłem jest moralnym mandatem, którym się mój wybraniec w Berlinie legitymować będzie, ile razy się odezwie w obronie praw mej narodowości. Kto mi to przeświadczenie osłabi albo podetnie, ten rozcina nić między mną a posłem moim; niweczy we mnie charakter wyborcy, człowieka politycznego. Jeżeli tego przeświadczenia w duszy nie mam i inni wyborcy podobnie, jak ja, też go nie mają, to akcya wyborcza, jeżeli nie niemieckiego, ale rzeczywiście polskiego kandydata wybieramy, staje się komedyą, ale nie czynnością polityczną.

Taki byłby naturalny przebieg agitacyi wyborczej i takie jej uzasadnienie, — ale niestety tak się u nas nie dzieje.

Przyjmijmy, że w tych samych warunkach udaję się na salę bazarową. Prawo wyborcze — z którem się liczyć trzeba, nakazuje mi jednego wybierać posła, słucham więc: jakiego kandydata postawią wyborcy mego okręgu, — aż tu Komitet nakazuje mi sześciu wybierać kandydatów. W pierwszej chwili, jeżeli jestem człowiekiem, który prosto i jasno myśli, jeżeli się czuję Polakiem i obywatelem i wiem, jaki obowiązek obywatelski sprowadził mię na salę bazarową,— w pierwszej chwili musi w głowie mej powstać myśl: zkąd sześciu kandydatów, kiedy mój okręg jednego posła wybiera a więc jednego kandydata potrzebuje? Jeżeli już ich ma być więcej, to czemu sześciu, a nie pięciu, albo nie siedmiu i czem właśnie tę liczbę sześciu uzasadnić? „Pałką w łeb uderz“, — mówiąc dorywczem wyrażeniem hr. Tarnowskiego, a nikomu nie wytłómaczysz, jakich czarów cudem dostaje się ta liczba sześciu na nasze zebrania wyborcze!

Z tego zamętu myśli wyprowadza mię Komitet, pouczając mnie: że to nasz Regulamin wyborczy tak przepisuje; że mam postawić razem z wyborcami mego okręgu sześciu kandydatów a siódmego tak zwanego delegata; że przed terminem wyborczym tacy delegaci zjadą się z wszystkich powiatów do Bazaru i z listy sześciu kandydatów postawią dla mego okręgu jednego posła — i będzie to, o co nie chodzi.

Jako człowiek myślący widzę, że między mną wyborcą a mym posłem staje ktoś trzeci; że obowiązek obywatelski, który mnie osobiście nakazuje wraz z wyborcami mego okręgu wyszukać i postawić sobie przed terminem wyborczym kandydata, przejmuje na siebie jakieś grono nieznanych mi delegatów. Nić, wiążąca mnie z posłem, zostaje zerwaną; potrzebując jednego a wybierając sześciu kandydatów, spełniam coś, czego potrzeby nie czuję; nie ja wybieram sobie posła, ale mnie go ktoś wybierać będzie; poszedłem na zebranie wyborcze jako wyborca z całą świadomością mego obywatelskiego obowiązku a opuszczam je z charakteru wyborcy wyzuty.

Jak lud tę rzecz pojmuje? Kiedy w r. 1876 chciano w tym punkcie Regulamin zmienić, jedni proponowali trzech, a drudzy obstawali przy dawnych sześciu kandydatach, chłopi zapytywani: za czem są, odpowiadali: oczywiście tylko sześciu, bo co sześciu pojedzie do Berlina, to nie trzech! Chłop polski nie przypuszcza, aby się miała odgrywać komedya w chwili, gdy go panowie z Komitetu wzywają na publiczne zebranie na to, aby sobie posła wybierał; przyjmuje, że kogo postawi, ten jako poseł ma do Berlina jechać, i konkluduje dalej bardzo logicznie: że co sześciu, co nie trzech! I cóż inteligencya na to? Wiadomość taką puszcza między siebie w kurs, jako wesołą dykteryjkę, nie miarkując wcale, jak upośledzającą miarą jest taka zabawa dla jej własnego rozumu politycznego.

Jakież są następstwa dzisiejszej praktyki podczas wyborów?

Otóż na naszych zebraniach wyborczych brakuje ludzi i w stósunku do tej nieobecności wyborców na tychże zebraniach nie wyrabia się w naszym ludzie miejskim i wiejskim ów człowiek polityczny, o którego nam przecie koniecznie chodzić musi w obec tendencyi polityki pruskiej, dążącej do zmieszania żywiołu polskiego z żywiołem niemieckim, i dziś za ery Bismarka i Falka tak wyraźnie do nas przemawiającej: że tylko tak daleko sięga narodowa odrębność polskiego żywiołu, jak daleko sięga w ludności polskiej człowiek polityczny, to jest człowiek świadomy stósunku swego i swej społeczności do rządu pruskiego.

Na naszych zebraniach wyborczych ludzi brakuje; to są rzeczy publicznie wiadome. Na zebrania powiatu poznańskiego zbiera się do Bazaru, od dawnych czasów, najwyżej 20 wyborców, zwykle nie bywa ich nad 15. Z gospodarzy wiejskich z pod Poznania, z tych gospodarzy i mieszczan i niewątpliwie najinteligentniejszych z całego Księstwa, którzy przed rokiem sami wiece szkólne urządzali i na setki się na nich zbierali, nie ma czasami nikogo. To skandal prawdziwy! Patrzy na niego szlachta z powiatu, patrzy inteligencya, wiedzą o tem dzienniki i nikt nie dochodzi przyczyny tego. Gospodarze ci wiedzą i mówią: że to są zebrania szlacheckie; oni to czują, choć może tego dobrze uzasadnić nie umieją.

Któż u nas będzie brał akcyą i agitacyą wyborczą na seryo jeżeli przy obecnym Regulaminie następne rzeczy są możliwe. Powiat poznański i miasto Poznań stanowią przy wyborach do parlamentu jeden okręg wyborczy. Jeżeli już mają 6 stawiać kandydatów, niechajby to uczynili przynajmniej na wspólnem zebraniu, boć będą wspólnie jednego posła wybierali. Tymczasem odbywają się dwa osobne zebrania dla miasta i dla powiatu, na których może być 12 rozmaitych kandydatów postawionych. Przy wyborach roku zeszłego wybrano 4 wspólnych a po 2 osobnych, okręg ten miał więc nie 6, ale 8 kandydatów. Niechby delegaci postawili na posła kandydata z powiatu, którego miasto nie wybrało, co jest rzeczą bardzo możliwą, lub odwrotnie, to miasto lub powiat wybierałyby posła, który nawet na liście ich kandydatów nie stał. Czy przy takich stósunkach można myśleć o politycznem kształceniu ludu, żądać od ludu świadomości obowiązków obywatelskich i głosić publicznie nie bez potknięcia: że za posłem lud stoi, kiedy poseł o ludzie a lud o pośle nic nie wie?

Regulamin obecny jest sztucznie złożony i nie stoi w zgodzie ani z przepisami Prawa wyborczego, ani z zasadami prostego myślenia, ani z wymaganiami naszego politycznego położenia. Powyższe trzy warunki wszechstronnie uwzględniając, dojdziemy do następujących zasad, na których zmiana Regulaminu nastąpić powinna:

1) *ilu posłów, tylu kandydatów;*
2) *kto posła wybiera, ten go także postawia.*

Prawną osobą wyborczą jest okręg wyborczy, w granicach którego wyborcy, jako jednostki, są między sobą solidarnie, bo wspólnem zadaniem związani. W granicach okręgu tylko może się toczyć walka już to o więcej, już to o mniej kandydatów, ale przez wyborców tegoż okręgu winien być kandydat definitywnie postawiony, inaczej prawna osoba wyborcza w okręgu zostanie zniesioną, a wyborca jako jednostka okręgu z charakteru politycznego wyzuty;

3) *samodzielność okręgów wyborczych przy agitacyi i akcyi wyborczej winna być zachowana.* Okręgi wyborcze mają obowiązek wybierania posła, na nich też ciąży odpowiedzialność; kto ponosi odpowiedzialność, musi mieć wolność działania, a więc samodzielność. Okręgi wyborcze przy wypełnianiu swych obowiązków nie powinny być zależne od delegatów i Centralnego Komitetu wyborczego, nawet w takich drobnostkach, jak się u nas dzieje, że i karteczki bywają z Centralnego Komitetu na prowincyą wysyłane.

Zmiana Regulaminu na tych zasadach przeprowadzona pociągnie za sobą zniesienie instytucyi delegatów, a którzy są możliwymi tylko przy obecnym Regulaminie, którzy stoją kamieniem na drodze politycznego postępu ludu naszego.

Kamień ten trzeba bez ceremonii z drogi usunąć. Dalszem następstwem tej zmiany byłoby to, że najważniejsza czynność stawiania kandydata na posła, — którą to czynność każdy wyborca winien u nas uważać za swój osobisty obowiązek obywatelski, byłaby wyprowadzoną z „zaklętego koła“ delegatów, a wprowadzona tam, gdzie jest dla niej prawne i polityczne miejsce, to jest w okręgi wyborcze. Tam jest pole dla agitacyi i akcyi wyborczej, a nie na posadzce sali bazarowej.

Obstając przy tych zasadach, nie twierdzimy, ażeby pod wpływem ich zastósowania od razu się wszystko na lepsze zmieniło. Ale tę mamy wiarę i to przekonanie, że gdy wyborca w swym charakterze politycznym nie będzie krępowany, ale owszem będzie mógł swobodnie rozwinąć całą swą osobistą czynność, wtedy zwolna będzie się w ludzie naszym, w gospodarzach wiejskich i w mieszczaństwie, świadomość obywatelska podnosiła i ów człowiek polityczny będzie się coraz więcej mnożył. Za tem świadczą stósunki w Poznaniu, gdzie przy wyborach już działa człowiek na człowieka, a to jest siła najpotężniejsza, i myśmy już przy innej sposobności wypowiedzieli: że ani pan, ani ksiądz ani żadne pismo polskie nie trafią tam, zkąd chłop chłopa, mieszczanin mieszczanina do wyborów pociągnie. Przemawiając za zmianą w kierunku powyższym, mamy na uwadze mianowicie okolice podniemczone, polskie mieszczaństwo w miastach zniemczonych i lud polski pod niemieckimi panami. Szlachta na takiej zmianie nic nie straci. Stanowiskiem swojem, wynikającem z rodu, majątku i inteligencyi, będzie, jak dziś, rej wodziła w okręgach, tylko ludzi, politycznie myślących, będzie miała więcej około siebie, a lud ten, podniosłszy się w swem poczuciu obywatelskiem, będzie ją umiał tem więcej szanować.

My także jesteśmy dalecy od tego, ażeby szlachtę czynić wyłącznie odpowiedzialną za to, że przez całe lat 28 trzymała sprawę wyborów „w zaklętem kole szlacheckiem.“ Szachta wielkopolska jest w tej sprawie osamotniona. Jak pod względem ekonomicznym, tak i politycznym mamy w drabinie naszego społeczeństwa tylko szczeble górą i szczeble dołem: szlachtę i lud, — brak nam szczebli pośrednich i dla tego wszystko opiera się u nas o szczeble krańcowe. Dałyby się znaleść szczeble pośrednie w inteligencyi miejskiej, ale nasza inteligencya mieszczańska odgrywa właśnie w tej sprawie rolę, co się zowie, mizerną, niby przystrojoną w wypłowiały a dziś już nawet zszargany łachman liberalizmu pruskiego. Tak pozostała szlachta sama — na swych górnych szczeblach.

Wojewoda Garczyński w swem wspomnianem dziele tak się na jednem miejscu do ówczesnej szlachty odzywa: „A że *corpus Reipublicae in morali sensu* — a że Ciało Rzeczypospolitej komponuje się do człeka, a nogi do stanu pospolitego od wszystkich tłómaczów Pisma św. są przyrównane, ile że rólnicy, wieśniacy, chłopkowie *totum pondus* — cały ciężar Królestwa na sobie utrzymują, zaczem powinny być te nogi z brudu naturalnego przełożonych ręką obmywane i oczyszczane“.

Niechaj szlachta nasza i pod względem politycznym weźmie sobie powyższą naukę tego wysokiego dygnitarza polskiego do serca i niech nie zapomina, że to są nogi chłopa i mieszczanina polskiego, które ją niosą do Berlina na sejmy.

---

— Dnia 13. bm., odbędzie się w Poznaniu w Bazarze o godzinie w pół do 4. z południa Walne zebranie delegatów Kółek włościańskich, na którem spodziewać się można walnego przybycia gorliwych o dobro swoje gospodarzy.

---

— W sprawie reformy cechów piszą nam z miasta, co następuje:

„Większa część istniejących w Poznaniu cechów została przez magistrat zawezwaną, ażeby swoje statuta, ułożone około r. 1852. na podstawie Ordynacyi procederowej z r. 1845. i Nowelli z r. 1849, zmieniły stósownie do przepisów cechowych Ordynacyi procederowej z 1869 r. Ponieważ w zmianie tej wszystkie cechy są zarówno interesowane, przeto za pobudką jednego z najstarszych tutejszych cechów zaproszone zostały na drodze prywatnej Zarządy tutejszych cechów na wspólne narady w sprawie rzeczonej, które się rozpoczną już jutro we wtorek, w lokalu p. Knolla przy Starym Rynku o godzinie 6. wieczorem. Spodziewać się należy, że szanowni Członkowie Zarządów tutejszych cechów zgromadzą się na pierwszą naradę dość licznie, aby wspólnie radzić nad reformą cechów tak samo, jak się to na wspólnych naradach działo przed 26 laty“.

---

— * **Walka rządu z Kościołem.** Z Kościana donoszą „Kuryerowi“, że w znanej sprawie tamtejszych księży mansyonarzy, pozbawionych wszelkiego utrzymania, sąd apelacyjny zniósł 7. bm. wyrok sądu kościańskiego i skazał kasę mansyonarską na wypłacenie księżom należącej im się pensyi. Wyrok ten jest tem ważniejszy, i tem większą radość sprawił parafianom kościańskim, że wyrok sądu kościańskiego odsądzał księży mansyonarzy nie tylko od pensyi, ale i od urzędu.

— Ks. prob. Sieg powrócił w zeszły wtorek do Orchowa, jakkolwiek rozkaz skazujący go na wygnanie jeszcze zniesiony nie został. Ks. Sieg powracając bez przyzwolenia oparł się na tej podstawie, że każden wyrok sądowy staje się prawomocnym w 10 dni po jego wręczeniu, a rozkaz wygnania wydany przez rejencyą bydgoską miał istnieć tylko do prawomocności wydanego przeciw ks. Siegowi wyroku.

Radość parafian orchowskich witających powracającego ks. proboszcza była nie do opisania.

---

## Nowiny polityczne.

**Niemcy.** Przy drugiem czytaniu ustawy „kagańcowej“ stawili zachowawcy wnioski, żądające do złagodzenia tejże ustawy. Przeciw wnioskom tym oświadczyli się liberali i Centrum, a podczas gdy poseł Windthorst przemawiał za zupełnem odrzuceniem tak ustawy, jak i projektowanych w regulaminie Izby poprawek, liberał poseł Stauffenberg stawił wniosek tej treści, by parlament powierzył swej komisyi przejrzenie regulaminu, polecając jej zdanie parlamentowi sprawy, czy potrzebne są w temże regulaminie obrad parlamentarnych poprawki, i jakie. Komisyi tej ma przewodniczyć marszałek parlamentu. Wniosek ten pośredni, dążący do tego, aby wilk był syty i koza cała, został po dłuższych rozprawach przyjęty. Za nim głosowali: część zachowawców, wszyscy liberali i Centrum.

— Poseł Reichensperger wniósł do parlamentu, poparty przez całe Centrum wniosek, dążący do ukrócenia lichwy i jej smutnych skutków. Wniosek ten domaga się, ażeby wysokość prowizyi była prawnie oznaczona na 5, a najwyżej na 6 od sta, a w razie gdyby prowizya, wskutek szczególnych okoliczności, miała być podniesioną aż do wysokości 8 od sta, sędzia okręgowy zawyrokować musi czy na taką prowizyą prawnie pozwolić można. Procenta liczone za zwłokę w wypłaceniu długu nie mają, wedle wniosku, przenosić prawnie przepisanej wysokości.

Przekroczenie tych przepisów będą w razie, gdyby tylko ze zwyczaju w pobieraniu wyższych prowizyi wypadły, karane 6 tygodniami więzienia i karą pieniężną, wynoszącą 2 aż do 10 razy pomnożony nieprawnie wzięty zysk. Kto zaś w zamiarze uzyskania nieprawnego zysku, żądał wyższej stopy procentowej, jakkolwiekby wiedział, że biorący pożyczkę zniewolonym został do niej biedą, niedoświadczeniem lub lekkomyślnością karanym będzie więzieniem aż do 1 roku, lub karę pieniężną aż do 3 tysięcy mrk. Wyrok może także zapaść na utratę praw obywatelskich.

Nareszcie wniosek żąda, aby prawo wystawiania weksli mieli: kupcy, których firmy są zapisane w rejestrze handlowym, wszelkie Spółki, Towarzystwa zabezpieczeń, członkowie tychże spółek i towarzystw w stósunkach z niemi, właściciele dóbr, trudniący się także przemysłem,

---

# Z ziemi zarazy.

Powiastka dla Czytelników „Orędownika“
oryginalnie napisana
przez Sema.

(Dalszy ciąg).

Stary Osip nie wstał jednak z klęczek ale doczołgawszy się do stóp leżącej na ławie Maruszy, zmówił zwykłe przed spowiedzią modlitwy, i tak przygotowany mówić począł:

— Od samego dzieciństwa łączyła mnie szczera przyjaźń z dziadem twoim Fedorem Wasilewiczem. Żaden inny chłopak nie mógł się ze mną zgodzić, bo byłem zuchwały, uparty, gwałtowny, ale Fedor łagodny i nieśmiały ulegał mi, i był dla tego najmilszym towarzyszem moim. Do wojska wstąpiliśmy jednocześnie, jak razem przystępowaliśmy do pierwszej komunii św. W jednym służyliśmy pułku i Fedor nie odstępował mnie jakoby cień mój własny, chociaż on prostym pozostał kozakiem, a mnie wkrótce obrano dziesiątnikiem.

Służyliśmy już lat kilka, gdy stojąc załogą w świętej Moskwie, poznaliśmy wspólnie w domu naszego pułkownika babkę twoją Katarzynę, która była z domu rodzicielskiego przydana do usług swojej mlecznej siostry, pani pułkownikowej. Katarzyna była wtedy młodą, ładną i zalotną dziewczyną, i mnie młodemu wpadła zaraz w oko. Długo próżnemi były zabiegi moje, by skłonić sobie dziewczynę. Katarzyna zepsuta łaskami swej pani, nie chciała patrzeć na kozaka. Gdy jednak ja znudzony jej zalotną próżnością, już przestawałem ją kochać, Katarzyna nagle zmieniła postępowanie swoje i sama zmagliła mnie do zaręczyn.

Zakochany, zajęty sam sobą i dziewczyną, nie wiele zważałem na Fedora, i nie dostrzegłem, że towarzysz mój posmutniał i pobladł. Zapytywany, co mu jest, mówił, że mu za domem i swojemi tęskno, a ja mu wierzyłem. Zresztą nie długo wybuchła wojna z niewiernymi, i obydwaj musieliśmy opuścić Moskwę — ja z żalem, on z widoczną ulgą.

Biliśmy się razem, razem byliśmy ranni i razem powrócili do domu, a przyjaźń nasza była równie ścisła, jak i dawniej. Za powrotem do domu poznałem, a raczej spotkałem się z Elżbietą, córką naszych sąsiadów, którą zostawiliśmy, odchodząc, małą dzieweczkę, a spotykaliśmy za powrotem wyrosłą jak łanię dziewczynę. Elżbieta, prawdziwa Donia kozacka, schwyciła mnie od razu za serce, ale Fedor spostrzegłszy to, spytał poważnie:

— A Katarzyna?

— Et Bóg wie, co się z nią stało — odrzekłem — to nie jest żona dla kozaka, za wielka to pani dla życia naszego i chaty. Zresztą czyż ja był dla niej pierwszy i ostatni? Może już dawno przysięgła innemu, równie szczerze jak mnie przysięgała, może ją już dawno z innym śluby łączą.

I nie długo trwało, a Elżbieta została żoną moją. Kochałem ją szczerze i byłem szczęśliwy, a Fedor sierota, nie mający rodziny żadnej, ostał się przy nas, i był nam przyjacielem i towarzyszem nierozłącznym. Wszystko nam było wspólne, wszystkie nasze sprawy i interesa załatwialiśmy razem, a że on był samotny, a ja miał żonę i dzieci mi się sypać zaczęły, ze wspólnej pracy naszej i zabiegów część największa na mnie przypadała. Fedor się nie skarżył, i zdawał się być rad temu, ja ani nie pomyślałem o tem, aby to miało być niesprawiedliwie.

Tak minęło lat parę i Elżbieta już drugie piastowała na łonie dziecię, gdy do wsi przybyła Katarzyna, zmędzniała i zbiedzona, dopytując się o mnie. Musieli jej jednak ludzie powiedzieć, że jestem żonaty, bo do mnie nie przyszła i byłbym nawet nie wiedział, że ona jest we wsi, gdyby mi Fedor raz wieczorem nie szepnął: „Katarzyna przyszła!“

Stary odetchnąwszy, chciał mówić dalej, gdy ze dworu dał się słyszeć żałosny głos matki Iwana, wołający przez łkanie:

— Iwan — Iwan — Iwan!

— To Parasza cię woła, boi się o ciebie, a nie śmie wejść — mówił Osip — by sobie w dom nie wniosła zarazy. Nie odchodź — zawołał błagalnie Osip. widząc, że Iwan się poruszył, a chwytając go za suknie, prosił — nie odchodź jeszcze na miłość jedynego Boga.

— Ja nie idę — odrzekł spokojnie Iwan — chciałem tylko zobaczyć, co robi Marusza — i nachylając się nad leżącą dziewczyną, spojrzał na nią uważnie. Śpi — rzekł z cicha — kiedyż się ona obudzi, i czy mnie pozna jeszcze?

— Obudzi się w niebie i tam się spotkacie — na ziemi już się wszystko dla was skończyło — rzekł ponuro Osip; — o czem to ja mówiłem — Boże, święty Boże, dodaj mi sił do dokończenia tej ostatniej spowiedzi mojej.

— Iwan — Iwan — Iwan! załkał głos Paraszy tuż pod oknem.

Ale nikt na wołanie biednej matki już nie zważał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

jak np. utrzymujący gorzelnie itp. i właściciele kopalni.

Każden inny przedsiębiorca pragnący posiadać prawo wystawiania weksli, musi się dać zapisać w rejestrze handlowym, na co prawodawstwo krajowe zezwolić może.

Wnioskodawca jednak przewiduje, że prawne oznaczenie wysokości dozwolonej prowizyi może natrafić na stanowczy opór parlamentu, dołączył do pierwszego drugi wniosek, w którym żąda tylko, ażeby rozmyślne szachrajstwa były karane więzieniem, karą pieniężną i utratą praw obywatelskich, ażeby nie wolno było nakładać sądowych egzekucyi na zaległe procenta wynoszące wyżej 8 od sta, i wreszcie żąda zaprowadzenia, podanego w pierwszym wniosku, ograniczenia wolności wystawiania weksli.

Takie są główne zmiany, jakie Centrum w przepisach prawnych zaprowadzić pragnie, a można sobie wystawić, jakie te wnioski wywołały burze i oburzenie w wszystkich liberalnych pismach niemieckich. We wnioskach Centrum widzą oni zarodki złego, gorszego w skutkach od samejże lichwy, i zapewniają, że w takich warunkach kapitaliści — lichwiarze nie pożyczą nikomu pieniędzy, lub też pod warunkami stokroć cięższymi, niż dzisiaj przy złotej wolności lichwiarskiej. Nie mogąc jednakże zaprzeczyć, że ta wolność straszliwie gniecie uczciwych ludzi, proponują, by rząd wybadać kazał czy Spółki pożyczkowe itp. zakłady kredytowe mogą zadowolnić potrzeby publiczności, a jeżeli nie by rząd postarał się o wypełnienie tych braków, np. przez liczniejsze zakładanie kredytowych zakładów rządowych. Ale że właśnie lichwiarze i wucbrzy z takich zakładów najlepiej i najłatwiej korzystać umieją, — o tem szanowne liberalne organa ani pisną, by swym głównym opiekunom i prenumeratorom nie psuć złotych interesów.

— Znawcy wysadzeni dla zbadania detalicznego handlu tytoniem, cygarami i tabaką w Niemczech, zawyrokowali, że handel detaliczny artykułami tymi może być znacznemi podatkami obłożony, ponieważ wielkie przynosi zyski. I tak sprzedaż cygar poślednich daje 50 do 100 od sta czystego zysku, średnie cygara przynoszą przeszło 60 proc. zysku, a lepsze aż do 150 proc. zysku. Papierosy i tytoń też są dość zyskowne, ale mniej tabaka, gdyż ta tylko 13 do 17 i pół od sta zysku daje.

**Moskwa.** Dr. Lewin, Niemiec w Petersburgu, zbadawszy chorego Prokoniewa, uznał, że istotnie jest to wypadek dżumy, choć wprawdzie nie silnej. Do „Dzien. Pozn." zaś piszą, że od dawna już krążą po Petersburgu głuche wieści, iż ludzie tam zapadają na zarazę, a nawet raz profesor sekcyonując w klinice na nieznaną chorobę zmarłego, powiedział do otaczających go studentek medycyny, że gdyby w Petersburgu istniała zaraza, to musiałby przyznać, że w zmarłym znajduje wszystkie jej objawy. Ale ponieważ nie ma w stolicy carskiej zarazy, więc musi twierdzić, że przyczyną śmierci był tyfus. W Moskwie nawet umierać można na te tylko choroby, na których istnienie rząd pozwala!

— Po murach miast moskiewskich, od Petersburga począwszy, porozlepiali nihiliści odezwę, w której przyznając się, że księcia Krapotkina, gubernatora charkowskiego osądzili, na śmierć skazali i zabili, podają tego morderstwa przyczyny. Otóż piszą, że gubernator był tyranem, prawdziwą plagą nihilistów charkowskich, których kazał aresztować, bić knutem i na Sybir bez sądu zsyłać. Pomiędzy aresztowanymi mają się znajdować ludzie najniewinniejsi, a między nimi dwie 14letnie dziewczynki. Pomiędzy zaknutowanemi wdowa 50letnia, której całą zbrodnią było, iż padło na nią podejrzenie, że pewnego nihilistę ukrywała w swym domu. Komitet wykonawczy, tj. tajny rząd tych nihilistów, ostrzegał po dwa razy Krapotkina, gdy jednak nie usłuchał rozkazu, umrzeć musiał. Śmierć katom narodu rosyjskiego — kończy odezwa — a chociażby jak najwyżej byli postawieni, nasza niewidzialna ręka dosięgnie ich zawsze, we dnie i w nocy, w domu i na ulicy, w biurze i w powozie, wszędzie padną pod naszemi razami krwawe psy despotyzmu!

Do niemieckich pism donoszą, że zamęt i groza nie tylko na ulicach w Moskwie panuje, ale wkrada się do carskiego pałacu, na dowód czego z Petersburga opisują w wiedeńskiej „Neue Fr. Pr." następujące zdarzenie:

W tych dniach po południu przybył do cara Aleksandra z wizytą w. książę następca tronu. Ponieważ car naradzał się z kilku ministrami, książę musiał czekać dość długo w przedpokoju. Następnie miał z ojcem rozmowę bez św[illegible]dków, trwającą trzy kwandranse, po której nadzwyczaj wzburzony opuścił pałac. Car zwołał natychmiast bawiących jeszcze w pałacu ministrów i zawiadomił ich głosem drżącym jeszcze od wzruszenia, że książę następca tronu, jako podejrzany o nieprzyjazne dla państwa tendencye i o konszachty z nieprzyjaciołmi Rosyi, musi być natychmiast w interesie państwa aresztowanym, i w Schlüsselburgu zamknięty. Z wielką trudnością zdołali ministrowie i książę oldenburgski uspokoić cara, i skłonić do tego, aby się zadowolnił wydaniem do księcia następcy tronu roz kazu, iż mu nie wolno opuszczać tymczasowo domu, a uważać się ma za więźnia.

## Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

**Poznań**, 10. marca. Komedya wydatna z francuzkiego, pod tytułem: Stara firma, którą odegrano w sobotę po raz pierwszy na scenie naszej przed pustemi znowu niestety ławami, pod względem scenicznym powiodła się wybornie. Palmę zwycięztwa tego wieczoru przyznajemy bez wątpienia panu Linkowskiemu, który odtworzył nam sympatyczną postać doświadczonego i wytrawnego w swym sądzie kupca, znającego świat i ludzi ze wszystkiemi słabostkami, napominającego i karcącego błędy bez ogródki, ale poczciwego sercem i chętnie przebaczającego winy. Zebrana publiczność głośnemi wołaniami i przeciągłemi oklaskami wynagradzała artystę za tak znakomite oddanie roli. Na szczere uznanie zasługują także panna Disterlow, która mężatkę młodą, goniącą za błyskotkami i życiem wystawnem, ale nie przekraczającą granic przyzwoitości nigdy, scharakteryzowała wzorowo i z wielką dokładnością; jako też p. Łucyan, który rolę młodego kupca, ulegającego z miłości swej żonie i czyniącego zadość wszystkim jej zachciankom, bez względu na rady doświadczonego wuja i wspólnika handlu, oddał z należytem zrozumieniem. Panna Knapczyńska w roli naiwnej panienki bardzo się podobała.

Wczorajsze przedstawienie zapełniło teatr ładnie. Wszystkie numera programu wykonano bardzo starannie. Opera Jawnuta, śpiew p. Smetany i mazur, który ośm dam odtańczyło, wywołały długie i głośne oznaki zadowolnienia. Nadmieniamy jednak, że kobiety nie zdolne zastąpić mężczyzn w mazurze, którzy tańcowi temu przysparzają dopiero życia i ognia.

Dziś, w poniedziałek, występ panny Berty Smetany i p. J. Compita. Fortepian Berty, komedya ze śpiewami. Aryą Sibla z 2 aktu „Fausta" odśpiewa panna Schürrer. Duet i Romans 2 aktu „Fausta" odśpiewają panna Smetana i pan Compit. Flisaki odśpiewa z towarzyszeniem chóru p. Rzeczniak. „Dla czego kocham?" Muzyka Arditego, odśpiewa panna Schürrer. Zakończy Zabawa karnawałowa w lasku bulońskim. Tańce układu p. Borawskiego.

Jutro, we wtorek, Ładne kobiety, opera w 3 aktach.

— * **Jak do „Dz. Pozn."** z Szamotuł piszą, utrzymał się na sejmiku wniosek hr. Miecz. Kwileckiego, domagający się, ażeby wydawca urzędowego „Dz. powiat.", pod tym tylko warunkiem, otrzymał nadal 480 marek rocznej subwencyi, jeżeli umieszczać będzie w urzędowem piśmie polskie tłumaczenie przepisów rządowych i policyjnych, ku wygodzie sołtysów i gmin, niemieckiego języka nie posiadających. Wnioskowi temu opierał się energicznie zastępca landrata, ale poparli go 4 posłowie Niemcy — i słuszność zwyciężyła. Nie tak w Mogilnickim, gdzie jak czytaliśmy w zeszłym nr. „Oręd.", podobny wniosek p. Różańskiego z Paduniewa upadł. — Takie są więc u nas stosunki, że co w Mogilnickim będzie zakazane to, co Szamotulskim będzie nakazane.

— * **Naczelny** prezes W. Ks. Poznańskiego obwieszcza, że na mocy rozporządzenia cesarskiego z 8. lutego r. b. następujące władze mają obowiązek wizować paszporta podróżnych, z Moskwy przybywających: Na granicy rejencyi poznańskiej: zarządzcy głównych urzędów celnych w Skalmierzycach, Pogorzelicy, Strzałkowie, i zarządzcy pobocznych urzędów celnych w Podzamczu, Bolesławicach, Grabowic, Bogusławie, Borzykowie i Robakowie; na granicy rejencyi bydgoskiej: zarządzcy pobocznych urzędów celnych w Wojcinie, Jerzycach, Neukrumkie (?) i Paprosi, i władze policyjne w Powidzu, w pow. gnieźnieńskim.

— * **Ze Wschowy** piszą do „Pos. Ztg.", że jakiś lichwiarz pożyczył chłopu w styczniu b. r. 300 mk. na weksel, a gdy ten po 8 dniach oddać mu ich nie mógł, zaskarżył go w sądzie o 600 mk. Za 8 dni zatem pożyczki 100 za 100 procentu.

## Rozmaitości.

— * **Co się dzieje w Moskwie.** Same pisma moskiewskie opisują często przerażające lub śmieszne wydarzenia, które przedstawiają najjaśniej ciemnotę tych nowych cywilizatorów i oswobodzicieli ludzkości. Oto przykłady: Wieśniacy wsi Wraczewa w powiecie tychocińskim uroili sobie, że wdowa Agrafena Ignatiewa jest niebezpieczną czarownicą, i że czarom jej przypisać trzeba wszystkie nieszczęścia, jakie się we wsi przydarzają. Po krótkiej tedy naradzie 16. z. m. zebrali się w znacznej liczbie przed chatą nieszczęśliwej, i zabiwszy szczelnie drzwi i okna, podpalili słomą chatę, w której się biedna kobieta, wraz z całem swem mieniem i dobytkiem żywcem spaliła. Chłopi uwięzieni przyznają się śmiało do popełnionej zbrodni, i przekonani, że spełnili tylko swoją powinność, są pewni, że sąd ich uwolni. I to być może, boć w Moskwie to i sędziowie wierzą jeszcze pewnie w czarownice?

Drugi wypadek dowodzi, że chłopi moskiewscy wydawają nieraz wyroki przypominające sławne sądy króla Salomona. Ilia Makarow wieśniak ze wsi Ilniegówka, w powiecie roztawskim, zaskarżył przed sądem gminnym sąsiada swego Timofieja, iż mu ukradł 12 rubli. Sąd chłopski zebrał się poważnie w karczmie na naradę, i zawyrokował, że Timofiejew ma zwrócić Ilii 15 rs., ale Ilia dostanie 19 oblewanych batów za to, iż strzegąc niedbale swej własności, dał złodziejowi sposobność do popełnienia kradzieży. Czy po tym wyroku odważy się kto w Ilniegówce zaskarżyć przed sądem gminnym złodzieja — wątpić można.

— * **Submisya.** Król. komisarz okręgowy w Bninie ogłasza termin na 17 bm., 11 godzinę do południa, celem wydania przez submisyą budowy w Konarskich nowego domu szkólnego, jakoteż nowego ogrodzenia całego zakładu szkólnego. Suma wyanszlagowana wraz z obowiązkową pracą ręczną i sprzężajną gminy wynosi 11 tysięcy 730 mrk. 89 fen. Kosztorysy i rysunki przejrzeć można w biurze tegoż komisarza.

— * **Z listów zastawnych** Nowego Ziemstwa kredytowego W. Księstwa wypowiedziała Król. Dyrekcya pod dniem 18. grudnia 1878 następujące:

**Serya VII à 500 tal. = 1500 mrk.** Nr. 45.
407. 471. [illegible] 1082. 1389. 1394. [illegible] [illegible]
1863. 1900 [illegible] 2139. 2339. 2448. [illegible] [illegible]
3444. 3601. [illegible] 4110. 4215. 4919. [illegible] [illegible]
5120. 6188. [illegible] 5373. 5493. 5525. 5649 5678.
5962. 6688. [illegible] 7532. 8099. 8351. 8799 8802.
9093. 9336. [illegible] 10229. 10573. 10587. 10978.
11212. 11288. 11956. 12172. 12416. 12577. 13579.
13617. 13794. 13959 14039. 14331. 14369. 15199.
15555. 15644.

**Serya VIII à** [illegible] **mrk.** Nr. 208.
266. 923. 1041. [illegible] 1743. 1857. [illegible] 2121.
2182. 2540. 2763. [illegible] 3104. 3552. [illegible] 3824.
3915. 4210. 4235. [illegible] 4444. 4880. 5008. 5203.
5316. 5399. 5408. [illegible] 5544. 5619. 6103. 6604.
6683. 6840. 6953. [illegible] 8193. 8224. 8464 8849.
8912. 8925. 8936. [illegible] 9298. 9399. 9427. 9661.
9727. 9778. 9858. 9908. 9967. 10080. 10105. 10316.
10395. 10442. 10819. 10892 10989. 11028. 11067.
11386. 11726 11810. 13652. 14040. 14731. 15746.
15927. 15940. 16078. 16146. 16184. 16322. 16530.
16732. 17018. 17276. 17405. 17752. 17894. 18083.
18270. 18441. 19068. 19976. 20059. 20069. 20219.
20318. 20473. 20735. 21567. 21671. 22071. 22575.
22831. 23294. 23758. 23823. 23851. 23958. 23960.
24116. 24178. 25146. 25232. 25789. 25942. 26681.
26960. 27053. 27068. 27323. 27352. 27725. 27874.
27925. 28610. 28613. 29190. 29256. 29450, 29520.
30022. 30148. 30691. 31236. 31246. 31644

Redaktor odpowiedzialny **Wiktor Stawiński** w Poznaniu.



**Ceny targowe w Poznaniu, z dnia 10. marca.**

| Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie. | Za [illegible] kilogra[illegible] | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | [illegible] | | [illegible] | | pośled | |
| | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | mrk. | fen |
| Pszenicy . . . . . . . | 8 | 65 | 7 | 80 | 7 | 40 |
| Żyta . . . . . . . | 5 | 80 | 5 | 40 | 5 | 30 |
| Jęczmienia . . . . . . . | 6 | 30 | 5 | 50 | 5 | 35 |
| Owsa . . . . . . . | 6 | 80 | 5 | 60 | 5 | 10 |

Okowita (z beczką) za 100 litrów po 100% Tral. Wypowiedziano 10,000 litrów cena wypowied. 48.20 mk, na marzec 48,20 mk., kwiecień 48,90 mk., maj 49,70 mk., kwiecień-maj 49,30 mk., czerwiec 50,60 mk., lipiec 00,00

**Jarmarki.** W Wielk. Księstwie Poznańskiem. Dnia 11. marca w Międzychodzie, Dubinie, Grodzisku, Kurniku, Rogoźnie, Ostrzeszowie, Gołańczy, Pile; dnia 12. w Kościanie, Miłosławiu, Wronkach; d. 13. w Babimoście, Krotoszynie, Nowymtomyślu, Ponieciu, Rydzynie, Wysoce; d. 18. w Odolanowie, Bledzewie, Gostyniu, Grabowie, Podzamczu, Lwówku, Pogorzeli, Śremie, Środzie, Żerkowie, Czarnkowie, Fordonie, Gębicach, Gniewkowie, Łeknie, Rynarzewie; dnia 19. w Czarnkowie; dnia 20. w Nowymmieście, Obornikach, Pniewach, Rynarzewie, Wieleniu, Miasteczku, Kiszkowie; dnia 21. w Jutrosinie, Wieleniu; dnia 24. w Nakle; dnia 25. w Skokach.

**Regestr handlowy.**

W naszym regestrze spółek została zapisaną przy tutejszej spółce umieszczonej pod liczbą 3 pod firmą:

**Towarzystwo Pożyczkowe Przemysłowców miasta Poznania Spółka Zapisana,**

stosownie do rozporządzenia z dnia dzisiejszego następująca rymarka:

W miejsce ze zarządu występującego kupca Antoniego Pfitznera w Poznaniu, został wedle protokółu wyborczego generalnego zgromadzenia z dnia 26 lutego 1879 r. kupiec **Józef Wache w Poznaniu** na członka zarządu obranym.

Poznań, 5. marca 1879. (291)

**Królewski sąd powiatowy.**

---

## Dom

w **Ostrowie** przy ulicy Kolejowej 3 piętrowy, o 9 oknach frontu, stosowny na oberżę, jest przy zaliczce 3000 tal pod korzystnemi warunkami do sprzedania.

Adr. p. **Duszyńska w Pile** (Schneidemühl.) (268)

---

## Gospodarstwo

moje położone w **Sapowicach** pod Stęszewem pod nr. 7, wynoszące 9 hekt. 39 ar. 50 □ m. wraz z **budynkami** dla tego z wolnej ręki chcę sprzedać, że się w gospodarstwie powiększam.

Bliższych wiadomości udzieli

**Karól Sworowski**

(279) w Stęszewie.

---

## Obwieszczenie.

Jest z wolnej ręki do sprzedania **zabudowanie** o dwóch izbach, **stodoła** i **15 mórg roli** za 900 talarów, lub też do wydzierżawienia za 55 tal rocznie. **Huby Podarzewskie** nr. 3 pod Pobiedziskami. Bliższa wiadomość w Poznaniu, **Środka Rynek** nr. 7/8 (282)

**T. Skibieński.**

---

## Stare domostwo

i pół morgi ogrodu w Koźminie pod nr. 141 położone, jest do sprzedania z wolnej ręki. Zgłoszenia przyjmuje franco właścicielka Katarzyna z Ekowskich **Dyblizbańska**, Poznań, ul. Kozia nr. 13. 273

---

## WĘGLE

po **3 marki beczkę**, po 8 sgr. szefel sprzedaje (181)

**Skład węgli „Ula“,**

przy **Garbarach nr. 48.**

---

## Skład skór „Ula“

**ulica Ślusarska nr. 6**

odebrał nową przesyłkę **podeszew, łaków i ważetu**, i poleca się względom majstrów szewskich.

---

## Skład łokciowy „Ula“

ulica Butelska nr. 6

nowo zaopatrzony w **dobry towar** poleca się swym odbiorcom. (182)

---

## Węgle

kamienne z najlepszych kopalni poleca **całemi wagonami**, jako też częściowo po nader umiarkowanych cenach.

**M. Dziegiecki**

(1028) Kościan

---

**Sieczkarnie, wagi decimalne, pługi, smarowidło** do wozów, **odkładnie, radlice i płozy, żelazo** kute i walcowane, **szyny kolejowe** na **belki** do **budowli, gwoździe** drótowe, **łańcuchy** itp. poleca po jak najtańszych cenach (20)

**T. Krzyżanowski,**

Handel Żelaza,

Szewska ul. 17, obok kościoła Dominik.

---

**„Błogosławieni miłosierni albowiem oni miłosierdzia dostąpią“** wołają biedne dzieci, których matka obłąkana w Owińskach a ich chromy ojciec nędzą i łzami z niemi się dzieli.

Otwórzcie miłosierne serca błogosławione ręce z ofiarami jakiegobądź rodzaju dla tych **nieszczęśliwych dzieci Wojciecha Majorczyka** w **Sarbinowie** pod **Swarzędzem**, a dary Wasze Pan Bóg stokrotnie nagrodzi. *J. S.*, nauczyciel.

---

Przy nauce 32 godzin tygodniowo przysposabia się od 1. kwietnia b. r. począwszy **chłopców** aż do **tercyi** szkoły realnej lub jakiego gimnazyum. Zgłoszenia do 20. b. m. Dowiedzieć się można w **Ekspedycyi „Orędownika.“** (294)

---

# Dla rólników i gospodarzy wiejskich.

## 1. Angielskie nasienia buraków pastewnych.

Buraki te **najpiękniejsze** i **najplonniejsze** ze wszystkich dotąd znanych buraków pastewnych, są w objętości 1—3 stóp wysokie i 5 a nawet 10—15 funtów ciężkie bez uprawy. Pierwszy wysiew rozpoczyna się na początku Marca lub Kwietnia, Drugi zaś w Czerwcu, Lipcu a nawet na początku Sierpnia, i to na takiej nawet roli, gdzie pierwszy sprzęt już został zebrany, np. paszy zielonej, rychłych kartofli, rzepaku, lnu i żyta. W 14 tygodniach są buraki te kompletnie wyrosłe a w późniejszym czasie uprawiane, zachowują się na potrzeby zimowe, gdyż nawet w późnej wiośnie zawierają w sobie trwałe i pożywne części. Funt nasienia wielkiego gatunku kosztuje 6 Mrk., średniego 3 Mrk. Mniej niż ½ funta nie udziela się. Wysiew na morgę ⅓ funta

## 2. Olbrzymia—miodowa koniczyna z Bokhary.

Koniczyna ta **brak paszy** od razu zastępuje, i przeto jest bardzo doskonała, gdyż rośnie i udaje się na każdym lekkim gruncie. Sieje się natychmiast, skoro tylko stałe powietrze nastąpi i w pierwszy i roku można 3—4 razy kosić a w drugim 5—6 razy. Można ją siać pomiędzy jęczmieniem i owsem. Z owsem razem koszona daje wyborną paszę dla **koni**. Wskutek obfitującej paszy koniczynę tę przedewszystkiem poleca się za paszę dla **krów dojnych** i **owiec**. Pełnego wysiewu na jednę morgę potrzeba 12 funtów, z mięszaniną 6 funtów. Funt prawdziwie oryginalnego nasienia kosztuje 3 Mrk. Niżej funta nie sprzedaje się.

## 3. Szkockie olbrzymie turnips nasienie ćwikły.

Ćwikła ta sadzi się na głęboko zoranym gruncie i wydaje 18—22 funt. ciężkości. Funt nasienia kosztuje 1 Mrk. 50 fen. (295)

**Wskazówki uprawy dołączam bezpłatnie do każdego zlecenia.**

**E. Lange, Nipperwiese, Obwód Szczeciński.**

Frankowane zlecenia odwrotną pocztą uskuteczniają się przez zaliczkę pocztową.

---

**Największy skład i warsztat obuwia**



**szewca**

## J. Skóraczewskiego



poleca wielki wybór dla **agronomów**, wszelkie inne obuwie jest zawsze na składzie, w razie nie doboru na zamówienie wykonane będzie w jak najkrótszym czasie po zniżonych cenach stosownie do zakupu towaru hurtownego, który obecnie sprowadziłem. (299)

**Stary Rynek nr. 55 I piętro.**

---

Zapowiedzianą moim nakładem

## Książkę jubileuszową

z dodatkiem odpowiednich modlitw wydaną przez **ks. prof. Dziedzińskiego**, Doktora św. Teologii, już rozsyłam i proszę o wczesne zamówienia. Cena egzemplarza 20 fen. Do setki dodaje się bezpłatnie 10 egzemplarzy. (292)

**Tytus Daszkiewicz.**

---

**Sprawozdanie kasy Towarzystwa Pożyczkowego Przemysłowców miasta Poznania Spółka Zapisana.**

**I. Rachunek zysków i strat z roku 1878.**

| [illegible] | | | [illegible] |
|---|---|---|---|
| | | Dochód nadzwyczajny | [illegible] |
| | | Papiery publiczne | [illegible] |
| [illegible] | | Ruchomości | |
| [illegible] | | Dub wexlowe | |
| | | Wstępne | [illegible] |
| 14675,89 | | Procent wypłacony | |
| 13731,46 | | Procent do wypłacenia | |
| 10637,62 | | Administracya | |
| | | Dyskont i prow. | 57040,27 |
| | | Zysk rozdzielono na: | |
| | [illegible] | fundusz rezerwowy | |
| | [illegible] | dywidenda od udziałów po 5 pct. | |
| 12241,47 | [illegible] | fund. do dysp. Walnego Zebr. | |
| 58219,46 | | | 58219,46 |

**II. Bilans konta z roku 1878.**

| Stan czynny mk. fn. | | | [illegible] mk. fn. |
|---|---|---|---|
| 7572,87 | | Rachunek Kasy | |
| 709961,22 | | „ Weksli | |
| 82846.40 | | „ Papier. publicznych | |
| 1267,47 | | „ Ruchomości | |
| 276,25 | | „ Kosztów procesowych | |
| 41033,07 | | „ Banków | |
| | | „ Składek | 101984,48 |
| | | „ Depozytów | 629917,91 |
| | | „ Bieżący | 32802,22 |
| | | „ Dub. wexlów | 31117,74 |
| | | „ Proc. do wypłac. | 13731,46 |
| | | „ Fund. rezerwowy | 25785,82 |
| | | „ Dywidendy | 4779,51 |
| | | Fundusz do dysp. Walnego Zebrania rozdzielono dnia 26-2-78 | |
| | | do fund. rezerwow. | 1675,14 |
| | | na remuneracyą | 1162,50 | 
| | | | 28837,64 |
| 842956,78 | | | 842956,78 |

| | |
|---|---|
| Na początku 1878 roku było członków | [illegible] |
| W ciągu roku 1878 ubyło członków | [illegible] |
| | [illegible] |
| W ciągu roku 1878 przybyło członków | [illegible] |
| Na rok 1879 przechodzi członków | [illegible] |

Poznań, dnia 7. marca 1879. (293)

**Zarząd.**

*Rakowski.* *Dr. Kusztelan.*

---

**Osoba** biegła w języku polskim, któraby mogła złożyć kilka set talarów gotówki, może znaleźć **przyjemne zatrudnienie** w księgarni i wydawnictwie „Lecha“. Kapitał będzie dostatecznie zapewniony. Pensya miesięczna 15 do 25 tal., a nawet więcej w mierę zdolności. Zgłoszenia pod adr.

**J. Chociszewski, Poznań.**

(271) ulica Wodna nr 15.

---

**5—6 krawców**

biegłych w eleganckiej robocie **surdutów**, poszukuje przy wysokiej cenie na stałe zatrudnienie (266)

**S. Weinberg,**

krawiec męzki w Toruniu.

---

**Kantor ogłoszeń i pośrednictw R. M. Koczorowskiego**

**Teatralna ulica nr. 5**

ma do wypożyczenia zaraz **kilka tysięcy talarów** po 6 procent, ale na bardzo pewną **hypotekę**. (269)

---

Poszukuje się **biegłą maszynistkę** na stałe zatrudnienie. (296)

**St. Gutsz,**

Chwaliszewo nr. 1. III piętro.

---

**Dwóch uczni**

tylko z prowincyi chcących się wyuczyć **krawiectwa** poszukuje

**K. Drzewiecki,**

(258) Szeroka ulica 10.

---

## J. Urbankiewicz

Wiedeński plac Poznań

poleca swój

**skład garderoby mękziej sukna i kortów.**

| | |
|---|---|
| **Ubiory gotowe** od . . . | 15 tal. |
| **Rewerendy** od . . . . | 15 tal. |
| **Paletoty zimowe** od . . | 12 tal. |
| **Marynarki, surduty i fraki** od | 8 tal. |
| **Szlafroki** od . . . . . | 7 tal. |
| **Spodnie zimowe** od . . . | 4½ tal. |
| **Kamizelki** od . . . . . | 1½ tal. |
| **Ubiory** dla **studentów** od | [illegible] |

**Futra, krawatki i bieliznę.**

**Stare futra** przerabia się i zamienia na nowe. (1307)

---

| Aktywa. | Bilans. | Passywa. |
|---|---|---|
| | 1. Udział | 40055,69 |
| 2,50 | 2. Koszta proces. | |
| 126488,50 | 3. Wexle | |
| | 4. Depozyta | 81913,90 |
| | 5. Fundusz rez. | 4196,10 |
| | 6. Banki | 2000,00 |
| 3179,6[illegible] | 7. Gotówka | |
| | 8. Administr. | [illegible] |
| [illegible] | | [illegible] |

Zes[illegible]

Aktywa [illegible]

Passywa [illegible]

Członków z roku 1877 przeszło na rok 1878 297 W roku 1878 przybyło 59, a ubyło 25. Na rok 1879 przechodzi zatem 331 członków.

Krotoszyn, 31. grudnia 1878.

**Bank Ludowy (Spółka Zapisana).**

**ZARZĄD.**

*St. Opieliński II. P. Wojciechowski. A. Milewski* (290)

---

## Organista

posiadający zupełne wykształcenie w swoim zawodzie, poszukuje posady przy kościele parafialnym. — Osoby interesowane raczą łaskawie udać się do **Eksp. „Orędownika“** o bliższe wiadomości. (298)

---

**Czeladnika stolarskiego**

zdatnego poszukuje na stałe zatrudnienie

(262) **Ulanowski, Książ.**

---

**Najlepszy środek** na **ból zębów** jest do nabycia w moim składzie, **flakonik 1 mk.** Setki świadectw są dowodem dobrych skutków.

**A. Żołnierkiewicz,**

(1319) Zbąszyń (Bentschen).

---

Najlepszy siemienny

**olej,**

jako też najświeższy moczony

**stokfisz**

li tylko można dostać u

**Reppicha,**

(5) Sapiożyński plac nr. 11.

---

## Ucznia

poszukuje zaraz **handel kolonialny**

(270) **J. Affeltowicz.**

---

## Ucznia

przyjmie fabryka rękawiczek i czapek

**C. Adamskiego**

(278) **w Poznaniu.**

---

Do wynajęcia od 1 kwietnia r. b.;

1. **Wielkie mieszkanie** na I piętrze z 4 pokoi, kuchni i sklepu.
2. **Krum z mieszkaniem** na parterze przy ulicy Butelskiej.
3. **Sklep wielki** odpowiedni na skład zapasowy przy Butelskiej ulicy nr. 18.
4. **Dwa pokoje** stosowne na Bióro na I piętrze.

Wiadomość w Biórze „Ula“ w Poznaniu przy ulicy Ślósarskiej nr. 6 I piętro.

**Zarząd „Ula“ Spółki Zapisanej.**

(272) *J. Niesiołowski.*

---

Dobre stare **śrubsztaki, pilniki**, gustalowe **młotki, gwoździe** do użytku budowli, różne stare **żelastwo, nowe postronki artyleryjskie z hakami**, w ogóle różności dostanie tanio kupić.

**Jan Błotny,**

(297) Środka Rynek nr. 9.

---

## Teatr polski w Poznaniu.

Dziś, w poniedziałek

**Fortepian Berty,**

komedya ze śpiewami.

Jutro, we wtorek

**Ładne kobiety,**

opera w 3 aktach.

**Początek o godzinie 7.**

Nakładca Dr. Roman Szymański w Poznaniu — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu. — Bióro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 18 w podwórzu I piętro.